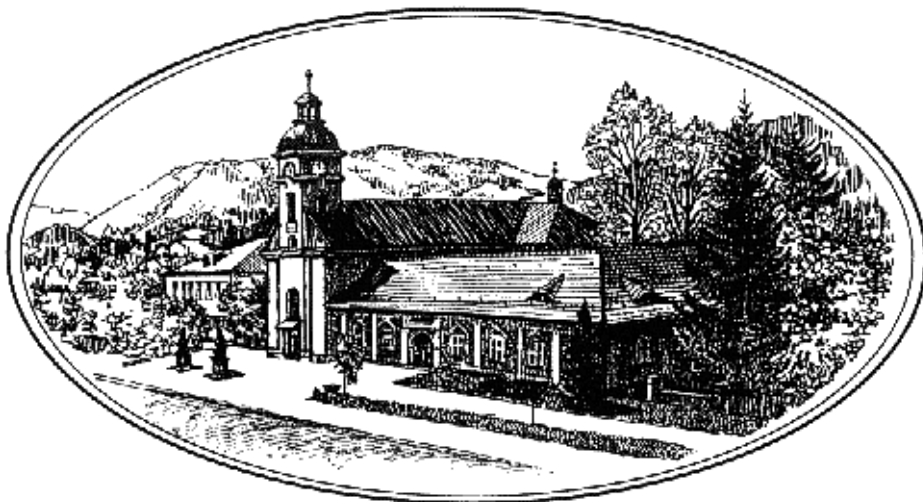


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 13 (1138) 27 marca 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbara.langhammer@gmail.com

Zmartwychwstanie Chrystusa napawa nas radością, która powinna inspirować do kształtowania postaw w taki sposób, aby nasza wiara w Jezusa Chrystusa była widoczna w każdej dziedzinie życia. Męka i śmierć naszego Pana może być zrozumiana tylko poprzez fakt Jego Zmartwychwstania. Miłosierdzie przyniesione nam przez Zbawiciela to krzyż i ofiara na nim złożona, ale to także Zmartwychwstanie, z którego płynie nadzieja dla każdego przyjmującego ten fakt. W roku Świętym Miłosierdzia częściej myślimy o Miłosierniej Miłości Dobrego Ojca do stworzenia i może łatwiej nam przyjąć Jego miłość, jaką okazał w Swoim Synu. Jednak przede wszystkim musimy pamiętać, że miłosierdzie Ojca jest nie tylko darem, ale też i zadaniem dla każdego z nas. To miłość jest wyznacznikiem naszego człowieczeństwa. To miłosierdzie okazywane bliźniemu jest upodobnieniem się do naszego Ojca w niebie.



Wartości związane z chrześcijaństwem stały się źródłem i motorem rozwoju cywilizacyjnego naszych ziem. Zakony, jakie powstały na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia, pomogły w kształtowaniu nauki i techniki, a także wpływały na rozwój intelektualny poszczególnych krajów europejskich. Święci patronowie poszczególnych ziem stali się zaczynem rosnącej świadomości narodowej. Możemy powiedzieć, że Europy kształtowała się równocześnie z jej ewangelizacją. To wiara w Zmartwychwstanie Jezusa pozwoliła na ukształtowanie się właściwej koncepcji człowieka jako osoby ludzkiej. Człowiek stworzony przez Boga, to człowiek wolny, miłujący, odpowiedzialny. Św. Jan Paweł II wołał: „Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”. To chrześcijaństwo uczyło nas praktycznej miłości bliźniego, tworzone przytułki, schroniska dla potrzebujących, szpitale, domy opieki. Ich założycielami były przede

wszystkim klasztory. Wielu świętych posługiwało ubogim i chorym. To chrześcijańskie rozumienie człowieka ukształtowało tradycję praw człowieka, jaką między innymi przyjęła ONZ.

1050 lat temu, w Wielką Sobotę, 14 kwietnia 966 roku, Polska przyjęła chrzest. Za pośrednictwem czeskiej księżniczki Dobrawy, małżonki pierwszego historycznego władcy naszych ziem - Mieszka I, staliśmy się uczestnikami Chrystusowej nauki o Bożym Miłosierdziu. Nasza Ojczyzna przez Chrzest została włączona w krąg chrześcijańskich wartości, kultury i myślenia. Wstąpiliśmy na arenę historii Europy i świata. Z przyjęciem chrześcijaństwa do Polski zaczęli przybywać misjonarze z różnych stron Europy: z Włoch, Niemiec, Irlandii. Ich praca misyjna była nie tylko przekazywaniem wiary, ale też i kultury chrześcijańskiej.

Wiara wyznacza sens naszej historii i tworzy ciąg naszej tradycji. Od Europy wzięliśmy naszą pobożność maryjną. To pobożność maryjna dała pierwszy nasz hymn - „Bogurodzicę”.

Tegoroczne Święta Wielkanocne to także okazja, aby przypomnieć sobie o korzeniach, z których wyrosła nasza wiara i nasza cywilizacja. Radość ze Zmartwychwstania Chrystusa pozwala spoglądać na życie nasze i narodu przez pryzmat wiary. To wiara inspiruje do konkretnych postaw. To nadzieja naszego zmartwychwstania pomaga zrozumieć samego siebie i innych. Oby współczesne społeczeństwa umiały czerpać jak najwięcej z tego, co było dobre w naszych dziejach i przetwarzać to w codzienność.

Niech radość płynąca z faktu Zmartwychwstania pozwoli na coraz lepszą realizację naszego powołania do miłości miłosiernej względem naszych bliźnich.

Ks. proboszcz Antoni Sapota

Idziemy razem

Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał (Łk 24,6)

Paschalne opowiadanie św. Łukasza naznaczone jest kilkoma czasownikami odnoszącymi się do **kobiet**, pierwszych **świadków zmartwychwstania**. Pierwszy czasownik to „znalazły”: „*kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa*”. Jezusa nie znajduje się jak zagubioną rzecz, ale szuka się Go i odkrywa w perspektywie wiary.

Potem jest czasownik niepewności: „*nie wiemy, gdzie Go położyli*”, aby powiedzieć nam, że **wiara** jest drogą do przebycia **z pokorą i zaangażowaniem**. Jednak ciemność zwątpienia rozrywa się: jedynie Niebo może wyjawić nam Tajemnicę, tj. Zmartwychwstanie Jezusa, jego znaczenie. Pierwsze słowa aniołów są jednocześnie objawieniem i upomnieniem. Jezus jest teraz **Żyjący**: dlaczego szukać Go wśród umarłych? Powinny przypomnieć sobie Jego słowa i zrozumieć, co się wydarzyło: „*Przypomnijcie sobie, jak wam mówił*”.

Pascha jest **początkiem**. Nikomu z nas nie jest odjęty wysiłek szukania, słuchania, spotkania Zmartwychwstałego Pana. A będziemy Go szukać nie między zimnymi ścianami grobu, lecz w historii, w wydarzeniach, w codziennym życiu, w osobach... tam, gdzie On **wychodzi nam na spotkanie**. Pewnym przewodnikiem będzie dla nas Jego **Słowo**: to żywe Słowo, któremu towarzyszą gesty współczucia i uzdrowienia, miłosierdzia i życia. Jeśli pozwolimy się prowadzić Słowu Bożemu, stopniowo, ale zdecydowanie wchodzić będziemy w tajemnicę cierpienia, śmierci i w nadzwyczajne wydarzenie zmartwychwstania. Innymi słowami: w tajemnicę **nieskończonej miłości** Boga do nas.

Komentarze pod redakcją Giovanniego C

W przepaści zła, Ewangelia przywróciła mi ŚWIATŁO.

„Nawet Bóg nie może mi przebaczyć”. Pamiętam dobrze jego słowa przy naszych pierwszych spotkaniach. On, młodziutki zabójca osoby, którą najbardziej kochał. „Dlaczego to zrobiłem? Dlaczego Bóg pozwolił, abym to zrobił?” To była walka wręcz – z samym sobą, z Bogiem – 23-letniego chłopaka, który czeka na surowy i długi wyrok i zastanawia się, jaki sens może mieć odtąd jego życie. „Lepiej umrzeć...” Po kilku miesiącach, właśnie w chwili, gdy nasuwało się mocne, pilne, rozdzierające pytanie: „co się ze mną stanie?”, pomyślałem, że nadszedł odpowiedni moment: „Spróbuj poczytać Ewangelię wg św. Łukasza – powiedziałem – nie oczekując, że zrozumiesz od razu wszystko”. Od tamtej chwili relacja między nami stała się bardziej osobista. Po ośmiu miesiącach był gotowy na sakrament pojednania. Uczestniczył w katechezie, czytał podczas Mszy św., codziennie się modlił. Jest to historia sprzed wielu lat. Dziś jest na zewnątrz, wolny. Bóg pozwolił mu zrozumieć, że jego życie może mieć jeszcze sens. Udało mu

się przebaczyć samemu sobie, chociaż jego przyszłość – z tym ciężarem, który trzeba dźwigać – jest wciąż w nim. Teraz jednak czuje, że Bóg mu towarzyszy, pomaga mu dźwigać ciężar, pozwala mu żyć. Chciałby otrzymać przebaczenie od rodziny tamtej dziewczyny. Próbował znaleźć kontakt. Nie pozwolono mu. Rana jest jeszcze zbyt bolesna. Ale może, pewnego dnia ...

*Ks. Virginio Balducci, Rzym (z: Avvenire),
tłumaczenie z włoskiego: Katarzyna Wasiutyńska*

Pokój Wam, dzieci moje (z Dzienniczka św. siostry Faustyny)

W **DZIENNICZKU** świętej siostry Faustyny jest napisane: „Dziś w czasie rezurekcji ujrzałam Pana Jezusa w wielkim blasku, który zbliżył się do mnie i rzekł: *pokój wam, dzieci moje*, i wznosił rękę, i błogosławił. Rany rąk i nóg, i boku były niezatarte, ale jaśniejące. Kiedy się spojrzał na mnie z taką łaskawością i miłością, że dusza moja zatoneła cała w Nim – rzekł do mnie: *Wzięłaś wielki udział w męce mojej, dlatego daję ci ten wielki udział w chwale i radości mojej...* (Dz 205).

W uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, słowa świętej siostry Faustyny nabierają właściwego znaczenia. Chrystus przynosi dar pokoju. Uczniowie spotykając Chrystusa po zmartwychwstaniu słyszą słowa: **POKÓJ WAM!**”

Jakże świat dziś potrzebuje pokoju. Zamachy terrorystyczne pokazują nam, że Europa powinna na kolanach błagać Chrystusa o pokój. Pokój, który tylko Chrystus może nam dać. Europa odrzuca Chrystusa. Odrzuca chrześcijaństwo. W Europie zamyka się kościoły, a buduje meczety. Europa propaguje aborcję i eutanazję; związki jednopłciowe zrównuje z małżeństwami. Ideologia gender uczy, że to, co jest naturalne jest nienaturalne, a to, co nienaturalne jest naturalne. Pomieszenie z poplątaniem.

Czy w taki sposób Europa chce zaprowadzić pokój?

Tylko Bóg daje pokój. Skutki pokoju na wzór europejski widzimy. Europa jest kontynentem o korzeniach chrześcijańskich, a pozbywa się symboli chrześcijańskich w imię tolerancji. Mniejszość narzuca większości swoje ideologie.

Czy takiego pokoju pragniemy? Chrześcijanie winni zjednoczyć się w modlitwie i błagać Chrystusa o miłosierdzie.

Dość już zgorzenia wojnami pomiędzy chrześcijańskimi krajami, które swoje interesy stawiają ponad wszystko. Chryste, Królu wszechświata. Udziel pokoju dniom naszym. Nie ma się co oszukiwać. My sami musimy uzdrowić naszą wiarę. Szanować się, modlić się, modlić się i raz jeszcze modlić się. Byśmy spotkali Zmartwychwstałego na naszej drodze. Abyśmy rozpoznawali znaki czasu i błagali o miłosierdzie dla nas i świata całego.

Kochani. Niech te Święta nie będą dla nas tylko kolejnymi świętami. Proszę Pana dziejów, aby te święta Jego chwalebego zmartwychwstania pobudziły naszą wiarę, wzmocniły naszą nadzieję pokładaną tylko w Jezusie, i rozпалиły naszą miłość. Czas mija bezpowrotnie. Tylko Bóg wie, ile nam zostało dni. Życzę sobie i każdej oraz każdemu, kto czyta te słowa, aby każda godzina ➡ str. 3

➔ str. 2 była przeżyta tak, jakby była ostatnią na tej ziemi. Wykorzystajmy każdą godzinę na chwałę Boga. Jego łaskawość i miłosierdzie jest niezgłębione i udzieli pokoju dniom naszym. Szczerze w to wierzę. Brońmy wartości, które wyznajemy. Poszukujmy prawdy, którą znaleźć można na kartach Pisma Świętego, odmawiajmy różaniec w rodzinach.

O potężny Królu, Chryste. Ty dla chwały swego Ojca i naszego odkupienia zwyciężyłeś przemoc śmierci. Ty przyjmując ludzką słabość cios zadałeś szatanowi, bo przez swoją śmierć zdeptałeś śmierć przez niego zgotowaną. Pełen blasku wstałeś z grobu i przez moc misterium Paschy nowe życie nam przywracasz, gdy nas grzechy uśmiercają. Udziel nam ożywczej łaski, byś przychodząc po raz drugi zastał nas przygotowanych i z płonąca lampą w ręce. Wprowadź nas łaskawy Sędzio w światło i wieczysty pokój, bo przez wiarę oraz miłość należymy już do Boga.

PANIE JEZU CHRYSSTE. UDZIEL POKOJU DNIOM NASZYM. Spraw, aby Europa była wierna Bogu i wartościom chrześcijańskim. Oddal od nas wszelką nienawiść, terrorizm. Niech chwała Twoja rozświetli mroki codzienności. Amen

BŁOGOSŁAWIONYCH I PEŁNYCH POKOJU ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.

Wasz brat Franciszek



Alleluja Jezus żyje

Nie płacz drzewo oliwne
dni się dopełniły
krzyż spogląda z Golgoty
na świat odkupiony

Raduj się drzewo oliwne
rozraduj się człowieku
jeszcze spotkanie w drodze

a potem w wieczniku

Łowić nas Jezus będzie
jak ryby na jeziorze
raduj się kto złowiony
Panu odmówić nie możesz

Alleluja Jezus żyje

Barbara Górniok

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...



Było niedzielne popołudnie - Wielkanoc. Babcia Anna drzemała w swoim fotelu.. Ci-chutko grało radio. W końcu miała czas dla siebie...kochała bardzo wnuków, lecz przeżyte lata dawały się jej we znaki. Uśmiechnęła się do siebie i z przyjemnością zamknęła oczy.

Naraz z hukiem otwarły się drzwi do jej pokoju...z wielkim krzykiem... babciu, babciu...

Do pokoju wkroczyły dzieci... jej wnuki i koledzy...

Babcia Anna wyprostowała się w fotelu, ...co tu się dzieje łobuzy? - Zapytała.

Babciu, bo my w sprawie Wielkanocy. Jest ona czy jej nie ma?

Jak to nie ma? - Jest przecież teraz...

Eee, nam nie o to chodzi... powiedział Maciuś. My byliśmy w kościele. Nawet z koszyczkiem po święconce i Krzys też i Wojtek. Ale... Tu Maciuś zamilkł.

Co się stało słoneczko?

Dziecko milczało. Do rozmowy włączył się drugi wnuczek Kacperek.

Widzisz babciu, Kamil spod piątki mówi, że Wielkanocy nie ma...

Nie ma? - Zdziwiła się babcia.

Tak mówi Kamil, że jego tata twierdzi że opowieści biblijne o Wielkanocy to są bajki, wiara dla naiwnych... i nie rozumie jak można wierzyć.

Poczekajcie chwileczkę, usiądźcie proszę. Chłopcy przynieście też coś do siedzenia do kolegów. To prawda, są tacy, co twierdzą, że to legenda czy bajka. Że ludzie wymyślili imię Boga.... Pomyślmy razem. Ok. Nie widać Go, nie słyhać. Lecz czy to wszystko? Czy jest coś na świecie, czego nie rozumiecie?

Jest!!! Zakrzyczały dzieci... Ja nie wiem czemu jest wiatr. A ja, czemu raz mi smutno, raz dobrze... I czemu czasem nie udaje mi się nic....

No dobrze. A czy tylko zło jest na świecie?

E, nie, odezwał się ktoś z kącika. Jest tyle fajnych rzeczy. Słońce, ciepło, że chce się grać w piłkę... I trawa zielona, a jaka piękna, jak pachną bazy nad rzeką... A jak piękne są góry...

No właśnie, dlaczego to wszystko jest?

Wszyscy zamyślili się na chwilę... ktoś to musiał stworzyć...

Więc jak myślicie, kto?

Bóg, padło nieśmiało. Nie, miłość - odpowiedział ktoś inny... Bzdura, z kąta odezwał się Kamil...to energia.

Poczekajcie, wymieniliście tyle nazw. Tyle imion - Bóg, miłość, energia... Czy wy to widzicie?

Nie, odpowiedzieli zgodnie, ale czujemy.

To, co czujesz, to wiara. Ne ważne, jakie imię ➔ str. 6

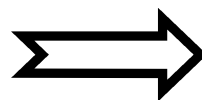
**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

tel. 33 854 26 72

kom. 602 831 296

Relacja z pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej

W dniu wspomnienia św. Józefa o godzinie 7 rano, po błogosławieństwie Ks. Proboszcza, grupa pielgrzymów wraz z ks. Mariuszem wyjechała autokarem do Kalwarii Zebrzydowskiej.

Okolo godziny 8.30 byliśmy już na miejscu, skąd podążyliśmy do Bazyliki na mszę świętą, przekraczając Bramę Miłosierdzia. Do rozpoczęcia mszy zostało ok. 20 minut czasu, więc wielu pielgrzymów udało się do samego przodu, aby wpiery przywitać się z Matką Bożą w Cudownym Wizerunku. Kto chciał mógł skorzystać z sakramentu pojednania. Bazylika z każdą minutą wypełniała się kolejnymi pątnikami, głównie uczestnikami ekstremalnej Drogi Krzyżowej, których naprawdę trzeba podziwiać. Uroczysta msza św. skupiała się głównie na postaci św. Józefa. Kapłan wygłosił kazanie, kładąc nacisk na cichość i sprawiedliwość przybranego Ojca Pana Jezusa. Uwieńczeniem mszy była litania do św. Józefa, a po niej odśpiewano pieśni ku Jego czci. Po mszy mieliśmy ok. 45 minut wolnego czasu, który każdy mógł indywidualnie wykorzystać. Moje nogi poniosły mnie do sklepu z dewocjonaliami oraz księgarni, skąd nie wyszłam z pustą torebką.

Przed godz. 11 wyruszyliśmy na drózkę kalwaryjską, aby odprawić nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Pan Bóg obdarował ten dzień piękną pogodą, aczkolwiek mimo słońca - powietrze było nieco arktyczne. Jednak chłód stał się mniej odczuwalny, gdy połączyliśmy się z grupą pielgrzymów z Łodygowic, którzy bardzo dobrze znali ks. Mariusza. Okazało się, że parafianie przyszli odprawić Mękę Pańską bez kapłana. Pan Bóg tak chciał, przewidział i zatroszczył się o parafian z Łodygowic, a dla nich była to prawdziwa niespodzianka, że znalazł się Pasterz! Utworzyliśmy więc zgraną „paczkę” co znacznie wpłynęło na jakość odprawienia Męki Pańskiej. Pielgrzymi podzielili się z nami tekstami rozważań do poszczególnych stacji. W wyposażeniu mieli również głośnik, a przede wszystkim przewodniczył dosyć solidny męski głos, którego śpiew potrafił wszystkich rozgrzać do wtórowania.

Z dwoma krzyżami na czele wędrowaliśmy od stacji do stacji. Miejscami na trasie Drogi Krzyżowej były małe utrudnienia i można było poprzez nieuwagę zjednoczyć się dosyć ściśle z Panem Jezusem. Pomiędzy VII a IX stacją doznałam takiego „zjednoczenia” upadając na kolana, na których pozostały lekkie pieczęcie z błota. Nic dziwnego, że uczestnicy ekstremalnej Drogi Krzyżowej byli bardzo ubrudzeni. Na 4 ostatnie stacje zdążyliśmy w ciszy, ponieważ trzeba było większego wysiłku by się nieco wspiąć. Niejeden pielgrzym mógł wcielić się w rolę Szymona z Cyreny, pomagając starszym osobom pokonać ten trudniejszy etap. Drogę Krzyżową zakończyliśmy wspólnym odśpiewaniem pieśni pasyjnej „Stary Krzyż” i po wzajemnym dziękczynieniu za towarzystwo – rozstaliśmy się.

Od godziny 13.30 do 15 mieliśmy jeszcze czas, aby udać się na obiad. Chyba każdy też miał chwilę na modli-

twę w Bazylice.

Osobiście pożegnałam się z Matką Bożą, skorzystałam z adoracji Najśw. Sakramentu, gdzie ucciłam relikwie św. Jana Pawła II. Wystarczyło też czasu na odmówienie różańca do św. Józefa przed ogromnym obrazem przedstawiającym Jego śmierć, przy którym czuwała małżonka Maryja i przybrany Syn Jezus.

O godzinie 15 wszyscy siedzieli już w autokarze, w którym odmówiliśmy (i śpiewaliśmy) koronkę do Bożego Miłosierdzia.

Powrót również był szczęśliwy, a uprzejmy kierowca zatrzymywał się na terenie Ustronia w różnych miejscach - według życzeń pielgrzymów. Szczególne dzięki należą się ks. Mariuszowi, który już od Kalwarii Zebrzydowskiej od swoich byłych parafian, a później w drodze powrotnej - swych aktualnych, był obdarzany samymi pochwałami.

Trudno na tym zakończyć, ponieważ w jednym z artykułów chciałam napisać o św. Józefie. Tak się złożyło, że pielgrzymkę poprzedziłam 30. dniowym nabożeństwem modlitewnym i 9. dniową nowenną ku Jego czci. To akurat na czasie, by podzielić się osobistym spojrzeniem na Tego Świętego. Świętych porównuję do rzeki. A czy św. Józef też taką rzeką? Z całą pewnością, aczkolwiek rzeka zazwyczaj szumi i wydaje mi się, że św. Józef to raczej „Cicha Woda, która brzegi rwie”. Głowa Świętej rodziny nigdy mnie nie zawiodła i będąc jakby na samej krawędzi przepaści, uciekałam się do Niego. Wzywałam nawet ratunku „wysyłając” telegram w trzech następujących po sobie godzinach. Trudno nazwać to zwyczajnym zbiegiem okoliczności, gdy tuż odmówieniu pierwszej części zadzwonił w wieczornej porze telefon. Odezwał się dalszy krewny, któremu na imię Józef. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że bardzo rzadko do siebie telefonujemy (zazwyczaj na specjalne okazje). Co dziwne, ta sama sytuacja powtórzyła się parę miesięcy (czy w rok) później po kolejnym telegramie. Wydaje mi się, że św. Józef dał znak, iż nie pozostaje głuchy. Tym samym wlał w serce nadzieję, która była mi bardzo potrzebna. Tak na dobre oddałam się Jego opiece w 2013 r. wstępując do Rodziny Świętego Józefa i odtąd każdego dnia odmawiam do Niego modlitwę. Święta Teresa mówiła i zna to cały świat, że „o cokolwiek poprosisz św. Józefa, z pewnością to otrzymasz”. Tyle o św. Józefie... będzie też pora na Jego Małżonkę, która jest Najczystsza - jakby woda źródłana, mało tego... Cudowna Woda Źródłana.

Gabriela z Wisły

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Nic nie może powstrzymać entuzjazmu z przybycia Jezusa; nic nie może nas powstrzymać od odkrycia w Nim źródła naszej radości, radości prawdziwej, która trwa i daje pokój; bo tylko Jezus wybawia nas z siedl grzechu, lęku i smutku...”.

Kacik poezji

Wielkanoc

Gdy ptak
Z zieloną gałązką
Usiądzie na oknie
Naszej arki
Nadzieja pobiegnie
Przez pokoje
Z melodią
Wierzbowej fujarki

Uprzątnie myśli
Niepozberane
Wymiecie pytania
Bez odpowiedzi
Obrusem białym
Stół nakryje
Na przyjęcie
Oliwnej zieleni

A On idzie
Drogą do Emaus
Tuż za oknem
Opodal domu
Może wstąpi
Połamać się chlebem
Może już czeka
Na progu

Andrzej Tadeusz Macura

Z życia parafii



• W sobotę, 19 marca, grupa parafian pod opieką duchową ks. Mariusza wyjechała na coroczną pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej (relacja na str. 4)

• Na 15 marca przypadało wspomnienie św. Klementa Hofbauera. Z tej okazji w niedzielę o godz. 9⁰⁰ została odprawiona Msza św. dziękczynno-błagalna w intencji ustrońskich piekarzy i cukierników za wstawiennictwem tego Świętego. Przed ołtarzem znalazł się kosz słodkich wypieków, dwa torty i pięknie ozdobiony chleb.

• Intencją Eucharystii o godz. 10⁰⁰ była modlitwa za s. Karolinę z okazji urodzin. Tradycyjnie już uczestniczyło w niej bardzo dużo dzieci. One też, podczas indywidualnego błogosławieństwa zostały obdarowane wspomnianymi wcześniej słodkimi wypiekami. S. Karolina życzenia przyjmowała na dziedzińcu kościelnym, w zamian obdarowując czekoladkami.

• W Niedzielę Palmową podczas wszystkich Mszy św. zamiast kazania czytana była Pasja. W tym dniu były też święcone palmy. Uroczyste wejście do kościoła z poświęconymi na dziedzińcu palmami miało miejsce przed Mszą św. o godz. 12⁰⁰.

Na ten dzień, a ściślej już na wieczór, chórzyci z AVE zaprosili nas na koncert Pieśni Pasyjnej. Pod dyrekcją Alicji

Adamczyk, przy akompaniamencie Andrzeja Sikory, przedstawili kilka pieśni mówiących o męce i śmierci naszego Pana. Były też recytacje w wykonaniu Teresy Szczepanek, Andrzeja Sikory i Darii Cieślowskiej oraz partie solowe - Ani Puźoń, Oli Kohut oraz Romana Zabdyra.

Kolekta tej niedzieli była przeznaczona na potrzeby Parafii.

• Za nami Wielki Tydzień. W Wielki Czwartek rano księża odwiedzili chorych i słabych Parafian w domach.

W tym dniu została odprawiona tylko jedna msza święta - wieczorna msza Wieczery Pańskiej, jako pamiątka ostatniej wieczerzy, którą Jezus spożył wraz ze swymi uczniami w przeddzień męki i śmierci krzyżowej. Tego wieczoru biorąc do rąk chleb i wino przemienił je w swoje ciało i swoją krew, czyniąc z nich pokarm i napój, który ma nam towarzyszyć do końca świata.

Do sprawowania tej uroczystej Liturgii wyszli nasi czterej kapłani a towarzyszyła im grupa ministrantów. Na samym początku ministranci, dzieci i przedstawicielki Żywego Różańca złożyli księżom życzenia i obdarowali ich kwiatami.

Intencją tej Mszy św. była modlitwa za kapłanów pochodzących z naszej parafii, za przygotowującego się do życia zakonnego, za księży pracujących wśród nas, za zmarłych kapłanów oraz za Parafian. W czasie Mszy św. kazanie powiedział ks. Mirosław Szewieczek. Komunia była udzielana pod dwiema postaciami.

Na zakończenie Eucharystii Najświętszy Sakrament został przeniesiony do ciemnicy. Tam wierni czuwali do godz. 22⁰⁰.

• W Wielki Piątek od godz. 7⁰⁰ można było się wyspowiadać. Od tej też godziny trwała adoracja w ciemnicy.

O godz. 17³⁰ została odprawiona ostatnia droga krzyżowa, po której rozpoczęły się obrzędy wielkopiątkowe.

Po podejściu do ołtarza kapłani w czerwonych szatach, przypominających o ofierze krwi, upadli na twarz i modlili się w milczeniu. Potem rozpoczęła się liturgia słowa. Chór „AVE” odśpiewał Pasję. Na zakończenie została odmówiona uroczysta modlitwa powszechna, obejmująca wszystkie stany Kościoła i cały świat.

Kolejną częścią tego nabożeństwa była adoracja krzyża. Przy wtórze antyfony, podkreślającej związek męki ze zbawieniem, Proboszcz odśpiewał stopniowo krzyż. Księża, ministranci i siostry zakonne adorowali go, natomiast pozostali wierni mogli uczynić to po zakończeniu nabożeństwa. Po adoracji krzyża była Komunia św. Potem Najświętszy Sakrament został przeniesiony do symbolicznego grobu, gdzie adoracja trwała do godz. 23⁰⁰.

Od 20 do 24, w ramach NOCY KONFESJONAŁÓW była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty

• W Wielką Sobotę od wczesnych godzin rannych była okazja do spowiedzi. Od godz. 9⁰⁰, co godzinę, księża święcili pokarmy. Na godz. 15⁰⁰ zostały zaproszone do kościoła dzieci, które po poświęceniu koszyczków adorowały wspólnie z s. Karoliną Najświętszy Sakrament przy Bożym Grobie. Było też odmówiona koronka do Miłosierdzia Bożego

Obrzędy wielkosobotnie rozpoczęły się o godz. 20⁰⁰. Na dziedzińcu nastąpiło poświęcenie ognia a potem z zapalonym paschałem procesja weszła do nieoświetlonego kościoła. Rozpoczęła się msza św., w czasie której zostały odnowione przyrzeczenia chrzcielne. Miał miejsce chrzest Rafała Kamila Puzonia. W czasie komunii śpiewał nowopowstały zespół (na razie jest bez nazwy, bo nie wiadomo czy w tym składzie jeszcze go usłyszymy?).

Po zakończeniu mszy św. poszliśmy w radosnej procesji rezurekcyjnej dookoła kościoła.

➔ str. 3 ma. Ty wierzysz.... I wiecie, co? Wy wszyscy wierzycie w to samo - w dobro. Nie ważne jak sami nazwiecie ani jak nazwie mama czy tata...

Ale Wielkanoc – upierał się Kamil... Ci, co wierzą w biblijne opowiadania, to myślą, że jest.. A co nie wierzą ... Jej chyba nie ma.

Pomyślmy razem - powiedziała babcia Anna. Wielkanocą nazwano noc, w którą Jezus wstał z martwych z grobu, czy tak?

Tak, zakrzyczały dzieci.

Nie, On nie zmartwychwstał...odezwał się Kami, On był w śpiączce...

Jeśli nawet Kamilku był w śpiączce - powiedziała babcia - czy łatwo było Mu się wybudzić i wyjść z ciemnego grobu samego? Jeśli kogoś budzą ze śpiączki, to w szpitalu za pomocą leków i lekarzy prawda? A On był sam – więc czy to nie cud?

No może, zgodził się Kamil. Pomyślał chwilę... to było kiedyś, ale dziś nie ma Wielkanocy. Te jajeczka, baranki, kurczątko... żenada.

No, nie zupełnie powiedziała babcia. Popatrzcie... jajko, co jecie na śniadanie. Trochę ciepła od kurki, co je wysiaduje... i co mamy? Była masa jajeczna, a jest kurczak. Tak samo trawa... uschła, zwiędła, przegniła a na wiosnę bujna i zielona. Jak powiedzieliście - aż pachnie. A dziecko?

To wiemy, powiedział ktoś z kąta - ono jest z miłości..

No właśnie - z miłości czegoś, co czujesz a nie widzisz. Czy to nie cud, że powstaje człowiek?

A co do tego ma baranek? – dopytywał się Kamil.

Pomyśl dziecko, powiedziała babcia. Baranek miękki ciepłutki łagodny... Możesz się przytulić, lecz czy widziałeś barana jak walczy rogami, gdy broni stada. On jest czujny, nie pozwoli skrzywdzić małej owieczki. Jaka jest w nim siła?

– Babciu – Kacper nieśmiało zaczął, ja myślę, że ta siła to miłość, on kocha te małe owieczki.

Popatrzcie w ciągu jednej nocy - z jajek mogą wylęgnąć się kurczątko. Urodzić dziecko lub baranek. Czy to nie jest taka małutka Wielkanoc – noc miłości?

Zamyślił się chłopcy... A może babciu nie trzeba tyle myśleć i zastanawiać się, czy to legenda czy tak było. Tylko... i zawiesili głos.

Tylko, co?- dopytywała się babcia Anna.

Kacperek dokończył - nie patrzeć na świat tylko oczami, ale i sercem...

Brawo wnusiu! Jestem bardzo z ciebie dumna odpowiedziała babcia.

Giustina

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Kwiecień

Intencja ogólna: Aby rolnicy indywidualni otrzymywali należyte wynagrodzenie za swoją cenną pracę.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie w Afryce dawali świadectwo miłości i wiary w Jezusa Chrystusa pośród konfliktów polityczno-religijnych.

Intencja parafialna: Za przystępujących do sakramentu pokuty o łaskę dobrej i owocnej spowiedzi i za spowiedników o dar cierpliwości, mądrości i roztropności dla nich..

Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,
a przez męczeństwo potwierdził to, coś sprawował na ołtarzu.
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary
i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu
mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

Śp. Izabelę Skóra

żegnają z wielkim bólem

członkinie Żywego Różańca św. Faustyny,

prosząc Pana za wstawiennictwem
Matki Bożej Różańcowej i św. Józefa
o radość nieba dla Niej.

Składamy również serdeczne słowa współczucia dla córki Marii i najbliższej rodziny.

JUBILACI TYGODNIA

Krystyna Strug
Jerzy Kowalczyk
Ryszard Klimkiewicz
Edward Mularczyk
Zbigniew Platenik
Zofia Hanzel
Teresa Michalczyk
Maria Szafarz-Rapel



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Drodzy Czytelnicy!

Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły Wam radość oraz wzajemną życzliwość. By stały się źródłem wzmacniania ducha.

Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napęlni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Redakcja „Po górach, dolinach...”

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com